

Potrójne wybory w Serbii nie zmieniają proeuropejskiego kursu

Marta Szpala

6 maja w Serbii odbyły się wybory parlamentarne, prezydenckie i lokalne. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego żadne z ugrupowań nie odniosło jednoznacznego zwycięstwa. Zbliżone wyniki uzyskała konserwatywno-lewicowa koalicja Tomislava Nikolicia i jego Serbskiej Partii Postępu (SNS) – 24% i 73 mandaty oraz proeuropejska koalicja „O lepsze życie” skupiona wokół Partii Demokratycznej (DS) byłego prezydenta Borisa Tadicia – 22% i 67 mandatów. Koalicja Serbskiej Partii Socjalistycznej (SPS) – ugrupowania zmarłego przywódcy Serbii Slobodana Miloševicia uzyskała 44 mandaty. W skład 250-osobowego parlamentu wejdzie także 21 przedstawicieli nacjonalistycznej Demokratycznej Partii Serbii (DSS) oraz dwóch ugrupowań liberalnych – Zjednoczonych Regionów Serbii (URS) i partii Preokret (Zwrot), które uzyskały odpowiednio 20 i 16 mandatów. Dziewięć miejsc w parlamencie przypadnie przedstawicielom mniejszości narodowych.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich nie przyniosła rozstrzygnięcia. Faworytem w drugiej turze jest były prezydent Boris Tadić (25,33%), który zmierzy się z konserwatystą Tomislavem Nikolicem (24,99%).

Frekwencja wyborach wyniosła ok. 60%. Proces głosowania przebiegł spokojnie i zgodnie z demokratycznymi standardami. Incydentów nie odnotowano także w zamieszkanym przez Serbów gminach w Kosowie, gdzie serbskie wybory parlamentarne i prezydenckie przeprowadzone zostały przez OBWE.

Komentarz

- Choć kwestie ekonomiczno-społeczne były głównym tematem kampanii, partie opozycyjne nie były w stanie zdyskontować wysokiego niezadowolenia społeczeństwa spowodowanego trudną sytuacją gospodarczą. Ugrupowania wchodzące w skład obecnego rządu (koalicje DS, URS, SPS) uzyskały podobny wynik jak w wyborach w 2008 roku (117 mandatów wobec 122).
- Przebieg kampanii wyborczej wskazuje, że tradycyjny podział serbskiej sceny politycznej na ugrupowania proeuropejskie i eurosceptyczne, przedkładające nad integrację z UE współpracę z Rosją, jak również kwestia polityki wobec Kosowa straciły na znaczeniu. Proeuropejski kurs jest obecnie przedmiotem konsensusu wszystkich ugrupowań

parlamentarnych z wyjątkiem DSS. Wynik wyborów wskazuje również, że partie skrajnie nacjonalistyczne nie cieszą się już znaczącym poparciem wśród serbskiego społeczeństwa. Tylko jedna z nich – DSS – przekroczyła próg wyborczy.

- Największy sukces odniosła SPS ministra spraw wewnętrznych Ivicy Dačića, która umiejętnie połączyła proeuropejską retorykę z lewicowym populizmem, odwołując się jednocześnie do haseł umiarkowanie nacjonalistycznych. SPS uzyskując dwa razy więcej głosów niż w wyborach w 2008 roku, jest obecnie trzecią siłą w serbskim parlamencie i to od niej będzie zależał kształt przyszłej koalicji. Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest utworzenie rządu przez partie obecnej koalicji – DS i SPS wraz partiami liberalnymi i przedstawicielami mniejszości narodowych. Niewielkie są szanse na radykalną zmianę polityki Serbii i utworzenie rządu, który odstąpi od linii integracji z UE. Ostatecznych decyzji o utworzeniu rządu należy się spodziewać po drugiej turze wyborów prezydenckich (20 maja).